

OFICJALNY ORGAN KOLONJI POLSKIEJ W ARGENTYNIE
Wydany przez Związek Towarzystw i Organ. "DOM POLSKI" w Argentynie.
Adres: Calle Malabia 2356 — Buenos Aires.

Cena za egzemplarz 10 ct.
Dla członków Związku 5 ct.

SEMANARIO OFICIAL DE LA COLECTIVIDAD POLACA EN ARGENTINA.
Editado por la Federacion de las Sociedades Polacas "DOM POLSKI" en Argentina.
Calle Malabia 2356, — Buenos Aires.

ROK VI

Buenos Aires, Piątek 10-go Maja 1929

Nr. 18

Do Czytelników

Zorganizowana Kolonja Polska chwyciła ster polskiego życia społecznego w swoje ręce.

Związek Towarzystw i Organizacji Polskich „DOM POLSKI” w Argentynie, przewycięzając wszelkie przeszkody, przejął wydawnictwo tygodnika kolonji „GŁOS POLSKI” z tym mocnym postanowieniem podniesienia TEGO JEDYNEGO OFICJALNEGO ORGANU CAŁEJ POLONJI ARGENTYŃSKIEJ na należny mu poziom etycznego-społeczny.

I oto dziś w rocznicę Wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja oddajemy Wam czytelnicy pierwszy numer pisma, za który odpowiedzialność przyjmuje nie jednostka, jak dotychczas, lecz CAŁY ZORGANIZOWANY OGÓŁ WYCHODZCTWA POLSKIEGO w osobie Jego przedstawiciela t. j. ZWIĄZKU TOWARZYSTW I ORGANIZACYJ POLSKICH „DOM POLSKI” w Argentynie.

Historyczna ta w życiu KOLONJI data przypadkowo zupełnie schodząca się z historyczną datą naszej ODRÓDZONEJ OJCZYZNY 3 MAJA, jest jakgdyby wyrocznią, stwierdzającą, iż tak, jak KONSTYTUCJA 3-go MAJA była tą OPOKĄ NARODU POLSKIEGO, zmierzającą do zjednoczenia wszystkich warstw polskiego społeczeństwa w kierunku utrzymania i utrwalenia NIEPODLEGŁOŚCI NARODU POLSKIEGO, tak to Wasze, Rodacy pismo „GŁOS POLSKI” winno być w tej MAŁEJ ZAMORSKIEJ POLSCE TĄ TWIERDZĄ WYCHODZCTWA POLSKIEGO, WYSOKO DZIERŻĄCĄ GODNOŚĆ IMIENIA POLSKIEGO W ARGENTYNIE I SKUPIAJĄCY WOKÓŁ SWEGO SZTANODARU CAŁĄ BEZ WYJĄTKU KOLONJĘ POLSKĄ, WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY W GŁĘBI DUSZY CZUJĄ SIĘ P O L A K A M I !

Z ufnością, przede oddajemy to 6-cio letnie (od czasu założenia) dzieło pod OPIEKĘ CAŁEJ KOLONJI POLSKIEJ. Wierzmy, iż jako PRAWI WŁAŚCICIELE, Wychodźstwo Polskie nie tylko — że swe dziecinie nie zmaruje, lecz przeciwnie — POD JEGO OPIEKĄ JAK DĄB ZAPUSCISI SWĘ KORZENIE W CAŁYM OBZIE POLSKIM, SILNIE I BUJ

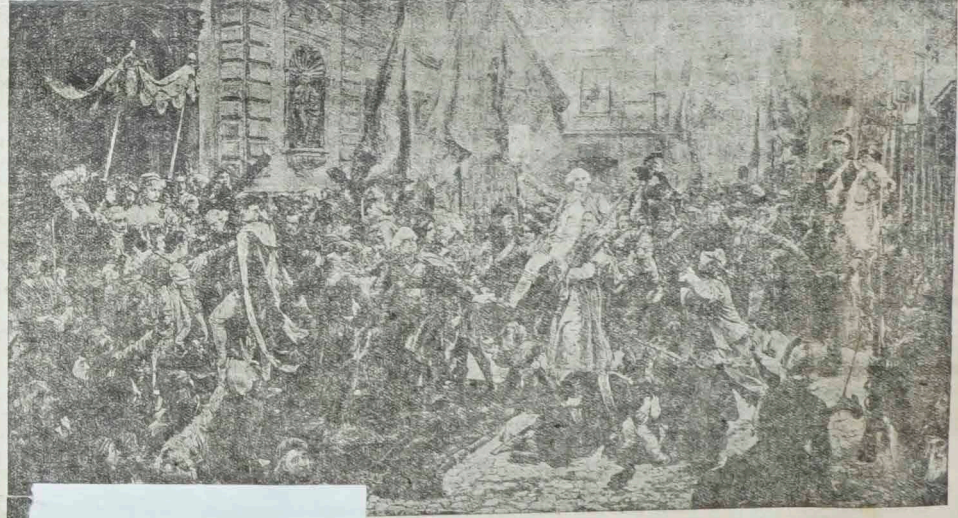
TRZECI MAJ

Lat 138 upływa od chwili gdy po pierwszym rozbiore Polski, Sejm Czteroletni ogłosił wiekopomną Konstytucję Trzeciego Maja. Jej celem i myślą przewodnią było zreformować i przekształcić ustrój państwa w duchu jaknajdalej na

praw człowieka ostrzem swego miecza godzili w tyrański tron Burbonów, gdy cała Europa jęczała spowita w kajdany dynastycznych niewoli, gdy nawet republikańska Ameryka Północna nie zdobyła się jeszcze na obdarzenie wszystkich ohy-

jowa — pozostał doniosłym drogowskazem dla przyszłych pokoleń ku ich wyzwoleniu i nowoczesnej budowie społecznej.
Tu na obecnej dalekiej argentyńskiej ziemi jesteście równieź Polską! Bo częstąką tegoż Narodu co kwia-

szych w Argentynie da nam tu Polskę nową, silną, dzielną, budzącą szacunek i respekt u obcych.
Ostatnio nowy powiał duch w liściebie wprawdzie wątpliwych inicjatywą męźnych organizacjach naszych. Związek 14 towarzystw za cel



owe czasy posuniętej demokracji, zważyć w zarodku nierząd i nadzięcia podcinające siły żywotne Narodu i Polskę zreorganizowaną, odrodzoną i wzmocnioną nie tylko zahartować do walki zwycięskiej z najazdem, lecz również udolnić ją do samodzielnego istnienia na przyszłość.

Konstytucja ta była wyjątkiem na owe czasy zjawiskiem w dziejach świata. W owej bowiem epoce, gdy na pobojowiskach Francji obficie krew się lała w pierwszych przeżyłkach Wielkiej Rewolucji, gdy bojownicy francuscy o idee

wateli dżelan całkowitej równości i pełnych swobód — wówczas to Polska, kraj jeden jedyny na kuli ziemskiej, sięga szlachetną swą myślą o całe stulecie naprzód! Ogłasza pierwszą na świecie konstytucję liberalną bez krwi przelewu, bez rewolucji, bez walki o nią ani z rządem ani z żądną klasą społeczną. Jedną wiekopomną nechęwał majową wspaniałomyślna Ojczyzna nasza, w pełnem poczuciu demokratycznej mądrości garnie do swego łona wszystkich synów uznając w najuboższym chłopku i robotniku obywatela o równych z bogaczem prawach i obowiązkach.

I chociaż niebawem padła Polska ofiarą brutalnej przemocy, chociaż na lat sto z górą gwałt zabórów ją wykreślił politycznie z mapy Europy, jednakże ów wielki testament wolnego Narodu — Konstytucja ma-

swych bohaterów i mądrością spadkobierców idei Konstytucji 3-go Maja odzyskał przed laty 10 był niezawisły. My tu zdala od Ojczyzny, pokazemy światu że drogą solidarnej pracy organizacyjnej chemy i umiemy zdobyć prawa i szacunek dla całego naszego wychodźstwa!

Rozpruzeni w rozległych przestworzach tego kraju cierpiemy zbyt wiele — poniewierki, nadużycia, wżysk, bezrobocia, niepewność jutra ni dachu nad głową i przeróżne inne gorycze są naszym chlebem powszednim. Bracia! Ratunek w nas samych! W naszej świadomej celu współpracy zbiorowej — w organizacji wszystkich sił polskich na argentyńskiej ziemi!

Jak niegdyś przed 138 laty Konstytucja 3-go Maja miała wydzwignąć Polskę z otchłani upadku, tak dziś zrzeszenie wszystkich sił na

sobie obrat skupić, ożywić i na nowo pełną tory życie polskie w Argentynie. Pod jego opiekunierze skrzydła pójdzicie bracia gromadnie i Wy od pluga i Wy od młota — i ty czararnienny rolniku i ty fabryczny pracy wywyższony robotniku!

Polski Orzeł Biały znów rozpostart swe skrzydła do lotu. A ten lot górny, ten rozmach jego mocy od Was bracia zależy i dla Was nową jutrznią lepszego losu przynieść powinien i przynieść musi!

Hasło narodowe Konstytucji 3-go Maja: „W jedności siła” niechaj nam przyswieca jako owa gwiazda przewodnia ku stworzeniu jednego zwartego polskiego frontu bojowego o postęp, o przyszłość i lepszy los wychodźstwa polskiego w Argentynie!

NIE ROZWIJAJĄC SIĘ KU CHWALE I POZYTKOWI IMIENIA POLSKIEGO na obczyźnie!!

Związek Tow. i Org. Polskich „Dom Polski” w Argentynie.

A nuestros lectores

Al cumplir con la resolución de la Reunión General de las Sociedades y Organizaciones Polacas en la República Argentina, en la cual se ha resuelto por unanimidad de votos para que la Redacción y Administración del Semanario Polaco "Glos Polski" sea ejercido por el Comité a este fin electo saludamos a todos los lectores y amigos de nuestro semanario. Ante todo declaramos, que fieles a la divisa del grupo que hace seis años escasos ha decidido crear y editar por entonces el bisemanario y en atención de ser actualmente Organo Oficial de la Federación de las Sociedades y Organizaciones Polacas "Dom Polski" seremos siempre neutrales, no ocupando el lugar precioso de las columnas para arreglos de cuestiones personales, sirviendo siempre con todos los pensamientos sanos para el progreso de la colonia polaca, como también para que el nombre polaco hasta ahora tan poco apreciado y mal comprendido, sea respetado según sus merecimientos.

No nos guía en nuestra labor el fin puramente comercial; ya que siendo Organo Oficial de la Federación no tenemos por qué ocuparnos de los suscriptores siendo desde ya cosa resuelta que todo socio de alguna de las Sociedades existentes es de hecho suscriptor del semanario.

Nuestro propósito es llegar aún gratis a todos rincones de la República Argentina por más apartados que sean.

Es nuestra intención para ser comprendidos publicar aunque sea un artículo semanalmente en el bello idioma de Cervantes para que sirvan y den a conocer un poco más la vida de la República de Polonia en todos sus actividades en todos los campos entrelazando estas noticias con nociones de la historia y de los acontecimientos más importantes.

Sabedores del cumplimiento del deber impuesto no desmayaremos ni un momento hasta no llegar a colocar nuestro querido semanario a la altura de la importancia numérica de la laboriosa colectividad polaca y en atención a esto esperamos un buen acogimiento.

Redacción.

W ROCZNICĘ 3-go MAJA

Świadomość znaczenia 3-go Maja 1791 r. była silną, że w rok już po wypadkach klądowno fundamenty kościelną, który miał się stać widoczną pamiątką tego moralnego święta, za jakie ogłoszono dzień Konstytucji. Bo też Trzeci Maj był prawdziwym zwycięstwem czynnej myśli. Nie danem jednak było Konstytucji 3-go Maja stać się żywą podwaliną zreformowanego ustroju państwowego; natomiast odegrała ona rzeczywistą rolę olbrzymią w odrodzeniu narodowym, budując je od samego upadku państwa, na podstawie określonego ideału państwowego i polityczno - społecznego. W tem znaczeniu oświeciła ona, jak jasna po chłodnia, całkowicie dobę rozbiorów. Nietylko swoi, ale i wykryła, że upadek państwa nie był wykreśleniem Polski z listy narodów żyjących, że upadek jest zjawiskiem przejściowym. Konstytucja i okoliczności jej towarzyszące, świadczą o kilku prawdach pełne żywotności, nietylko pod względem historycznym, ale i politycznym, aktualnym i może na przyszłość. Uległa Polska przemocy, Konstytucja jednak jako synteza prae i dajności sejmu zewnętrznego pozostała pomnikiem, że obok win własnych, które doprowadziły do upadku państwa, istniały w społeczeństwie chęci i moce naprawy stosunków. Byłoby one przełamały tę potęgę i gnusność może nawet większej narodu, gdyby nie perfidja Rosji i Prus, które przeraziły się możliwością odrodzenia Polski i rzuciły się na nią, by to odrodzenie zniszczyć i unicestwić samą Polskę, korzystając z sprzyjającej sytuacji w ówczesnych stosunkach międzynarodowych. Jeszcze lat kilka, a gdyby Polska doznała burzy napoleońskiej, byłaby utrzymała się z pewnością jako państwo odrodzone i pełne. A tak Polska upadła, skupiając na sobie atak Prus i Rosji, ratując w ten sposób Francję rewolucyjną, która uległa może na czas dłuższy, — gdyby nie drugi i trzeci rozbiór Polski wraz z powstaniem Kościuszkowskim, — przemoc Prus i Austrii.

Niedarmo ten związek Polski upadającej jako państwo, a odradzającej się jako naród, z Francją najpierw rewolucyjną, a potem napoleo-

nińską, stał się niejako naturalną i prostą konsekwencją wydarzeń, które rozpoczyna Konstytucja 3-go Maja.

Czerpiąc wiele z Francji, jest jednak konstytucja przede wszystkim dziełem dotychczas cichych politycznych, a ta jej polskość wydatnia się w dwu istotnych jej ogólnych rysach. Procesy polityczne, przeżywane przez Francję, ujawniły się przeważnie w skokach gwałtownych, natomiast nasze wielkie przeobrażenia nie nosi znamion rewolucyjnego przerwotu: jest zupełnie tem, co się zwykło nazywać umiarkowaną reformą i tego rysu praktycznej śmiałości i żywotności przełękła się śmiertelnie Rosja i Prusy.

Wynika może stać zbyt stara rozprawa twórców Konstytucji z rodzimymi jej przeciwnikami: nie znaleziono w narodzie dość siły natężonej i gwałtownej, by nie pozwolić moralnie i fizycznie tym przeciwnikom Konstytucji znieść się z wrogiem zewnętrznym. Nie mniej przeto w tym umiarkowanym i reformatorskim rysie Konstytucji 3-go Maja szukać trzeba tajemnicy, dlatego stała się ona tak drogą duchową spuścizną po przodkach dla całego narodu, którego serce sobie podbiła. Ogłoszona już po roku 1792 świętem narodowym, stała się ona w niedługim czasie prawidem świętem politycznym całego Narodu: i to nie dlatego, żeśmy byli państwowymi strażnikami, przewalając krew w obronie ustawy, którą chcieliśmy mieć za podstawę naszego życia, ale także i dlatego, że każdy stan i każda warstwa narodu i cały Naród wreszcie, ma w tej Konstytucji myśl dla siebie żywylivą i prawdziwie ojczyźnianą.

— W jej obronie poleła się krew w roku 1792 i 1794, gdyż i powstanie i idee kościuszkowskie słusznie wywodzą się z ducha Konstytucji. Ten potok krwi polskiej, złożony dobrowolnie w ofierze Konstytucji, wyraża moc poświęcenia i odrodzenia, do którego ona po tak dłuższy okresie uśpienia powołała Naród.

Drugi tryumf Konstytucji — to rola ewangelii politycznej i spoidła moralnego narodu w okresie niewoli. Nie znaczy to by była ona dziełem dokonaniem. Nie może jednak

Nuestra fecha Patria

Al hojear las cartas de nuestra historia debemos detenernos ante la página en la cual el historiador traza a grandes rasgos los hechos anteriores y posteriores de la Constitución del 3 de Mayo 1791, la cual por su importancia y por ser el fruto de los más ilustres patriotas, proudeida en los días de general zozobra ocupa en nuestra historia el lugar de preferencia — nos es la más cara, más cereana del corazón.

138 años se cumplen hoy cuando el pueblo polaco en su esfuerzo último para salvar su Independencia política recibió de las manos del Parlamento despues de cuatro años de deliberación la Constitución.

Ella representa una transformación profunda en la vida de Polonia, inició una era democrática, modernizando las instituciones, aboliendo los privilegios de los nobles y delimitando el alcance de los poderes del Estado. En ella los polacos sintieron renacer la esperanza; con ella asomaba la aurora de la nacionalidad. Ella convenció de que la salvación de la patria estaba en la igualdad y cultura de sus habitantes creando el primer ministerio de Instrucción Pública en Europa en los tristes años de la pérdida de la Independencia era cual nuestro evangelio nacional. La historica Carta Magna de Polonia fué en aquella época una de las constituciones más liberales del Europa ganada como otras transformaciones de la vida institucional polaca sin derrame de una gota de sangre e incorpo-

Skawiniak

desde su primer aniversario como fiesta nacional es saludada por todos los patriotas.

No nos era dado gozar como Nación libre é independiente de los frutos de ella, porque los enemigos repartieron e despedazaron nuestra Patria pero si bien Polonia cayó bajo la dominación de Prusia, Austria y Rusia la Constitución siguió siendo un estatuto con valor espiritual y moral, que mantuvo entre el pueblo Polaco su amor por la independencia y por la vida democrática. La Nación entera fija la mirada en ella marelabra a pasos de gigante, preparándose en los años de la esclavitud para su resurrección política, ya que no puede hablarse de la muerte nacional.

Desde entonces, a través de las azarosas dificultades que ponían a toda prueba el heroísmo, dando pruebas sublimes de la más alta resignación cristiana, despues de muchos dolores y sacrificios luchando vigorosamente por su independencia y su engrandecimiento, en virtud del persistente esfuerzo de sus hijos festeja Polonia por decima vez su fiesta nacional como Nación libre é Independiente.

Polacy! Mienie polskie w Argentynie winno być administrowane przez przedstawicieli sił zorganizowanych! Stawiajcie na porządku dziennym natychmiastowe przystąpienie Waszego Towarzystwa do Związku Towarzystw i Organizacji Polskich "DOM POLSKI".

Członkowie Tow. "Dom Polski": by mieć prawo udziału w Roczny Posiedzeniu jest koniecznym uiszczyć składki członkowskie.

Skawiniak

PIEKIELKO

Słońce, wytaczając się powoli z poza szczytów, padło stronieniami na zadymione szyby w Błażkowej izbie. Rozwidliło się nagle w niskiej, zakopconej piekarni.

— Wstawać! Kaśka, Maryna, Józek! — krzyknął Błażek, zrywając się z posiedzi.

— Do roboty! — szturknął babę pod zebro. — Nie ejjes, kieli to dzień!

— Czy nie wściornosey! — zaklekała po cichu, przeżegnała się i wykończyła z łózka. Poszła do kotła po wodę, a słowa wlokła się po izbie za spódnicą, którą po drodze opasywała. Błażek zaś poszedł ku wykowowi i szarpnął za paruchę, odkrywając dwie chrapające głono, zwinęte w kłębek postacie.

— Do polednia będziecie się wylegować, cy co! Nie widzicie, że już kury od wody, a dzień z trzeciej wsi!

Maryna, leżąca z kraju, zsunęła się na ziemię i zaczęła wycierać za spódnicę, błędne oczy. Józek mrugnął parę słów niezrozumiałymi i odwrócił się ku ścianie. Rozłoszczone oczy zaczęły się pięćcia.

— Wstawaj, ty głuchy psie! Bo jak ci polne!..

Chłopak wytrzeszczył szeroko zapspane oczy.

— Nie ejjes, co ci godom?

— Przeklety tyssopol!.. — wypadło od nalepy, gdzie baba rozmuchiwała węglą.

Thuka się i thuka, jak pięćset djabłów razem, już od samego świtu! — poczęła Maryna dojadając ojen.

Błażek uciekł i uklął przy skrzyni do pacierza.

Czuł wiszące nad łysą głową ciche sprzemierzanie bab na cały dzień i dał spokój Józekowi, chcąc zabezpieczyć sobie jego pomoc. „Syn zawdy powinien za ojcem” — uczył go od mała, by mieć na starość oparcie.

— Takie psio pokusa! — mruczała baba, kładąc drwa na ogień.

Maryna zatknęła za pas onuke, siadła pod oknem na ławie, przysunęła koszyk ze ziemniakami i poczęła skrobać.

Józek zwłóknął się pomału z wyryka, przeciągnął kołosa parę razy, aż zakrzyczało w stawach diwnań zwłóknęło, i poczęł iść ku nalepie z zam-

kniętymi oczyma, po omacku. Utknął się na drzwiach, leżących przy nalepie.

— Ściekлина! — zaklął, nie wiedząc komu.

— Nie umiesz chodzić, zdechłino! — wrzasnęła mu nad uchem matka, zamierzając się ocedzarką. — Jesce łbem wpadnie do goreka... Uwazuj na siebie!

— A ktoz drwa nakoł przy nolepie? — obrzurył się „głuchy” Józek. — Moze ty, wdrowone ocy! — zwrócił się do Maryny.

„Wdrowone ocy”! drzeptały nad skrobaniem. Skooczyła, jak oparzona.

— E eoz ty chees odmień, ty psie oblaży!..

— Cit! — przerwała jej matka. — Skoro wartko, bo nie uskrobieś na kródpohuda!

Przysunął cebrazyce, siadła z drugiej strony koszyka, wzięta nóż i poczęła skrobać, rzucając oskrobane do brunnej, zmaczanej wody.

— Tako psio pokusa! — mruczała sobie od czasu do czasu, a chwila mi szepotała „Zdrówanki”.

— W Imię Ojca i Syna — zęgnął się Błażek, wstając od skrzyni. — Djabli ty znowili przy wos poierz! Trzeszeje, jak stare cielcie.

Posunął się ku drzwiom.

— Stul pysk! Nie obrozoj Bogal!

— Kto obrozo?! — odwrócił się do żony.

Uciechło na chwilę. Stary wyszedł na boisko, „głuchy Józek” oprawił kerpece, a baby uwijały się ze skrobaniem, żeby jak najprędzej uwarzyć śniadanie, bo już „za ramię nolepie”.

Zanim jednak ziemniaki uwarzyły, zanim je matka ocedziła, musieli wszyscy zjeść po pół kopy „djabłów”, „głuchych psów”, „psie wiersi”, „psie sierści”, „zdechlin” i tym podobnych delikatosów; za psie nie zostawili, ani strzępka; tak go obrobili doszczętnie.

— Bedzie to śniadanie, czy nie! — krzyknął Błażek już w sieni, idąc z boiska.

Leez zaledwo wszedł za próg do izby — „wsuła mu baba między oczy pornicie grzychow, kunirujące, co się ino zmieściło”. Zrobili w izbie taki „toter”, jakby się ze sto ludzi zeszło. Matka z ocką swiadły na ojen, że się nie miał gdzie podzić. Przewierotało wszystko na nim, jak na psie. Szczęściem „głuchy” wnieśli się pomiędzy nich, i na niego wylała się cała wezbrana złość matki i siostry. Stary zemknął ku pie-

do stylu — sięga głębiej.

W dzień święta narodowego, łączącego wszystkich polaków, wspomnijmy wędznie nazwiska jej twórców z krwi i kości Polaków i uczcijmy ją ich przedziwną skromnością: wiedzieli bowiem, że nie piszą ewangelji, że nie tworzą dzieła doskonałego i kazali potomnym co lat kilkanaście dzieło to, kosztujące tyle wysiłków, przeglądać i naprawiać.

Odetnęli na chwilę, gryząc w cichocieli gorzką zótc, obsiadła na sercu.

Niechby teraz kto obcy palec między nich wetknął — wszyscy rzuciliby się na niego, jak podrażnione ocy. Poznaby nieszczęśliwy, co to mieszać się w niewsioje rzeczy, gdyby przypadkiem podstawił głowę pod niewysłany upust zóci. Opadliby go rozjuszonym gniazdem szerszeni.

A ktoś, patrzący z zewnątrz, wydziwiłby się nie mógł ich rodzinnej miłości, jak solidarnie napadają, jak jeden za drugiego nadstawia głowę do rozbięcia.

Nareszcie Maryna poustawiła ławki na środku izby i dwie miski postawiła na jednej z nich. Łyzek nie podała, żeby mieć powód rozporozczenia nowej kłótni z „głuchym”.

— Ino bez obrozo boskie! — katciła ich matka.

Tużin przewisk różnorodnych rzucili na siebie, zanim siedli „bez obrazy boskie” przy misce.

Stary milczkiem przysunął się ku nim, siadł na końcu ławki i sięgnął

Z Życia Polonji Argentynskiej

Komunikaty Towarzystw

Do Sz. Red i Adm. Głosu Polskiego jako organu prasowego Związku Towarzystw i Organizacji „Dom Polski”

Zaeni Rodacy!

Z powodu mającego ukazać się nadzwyczajnego numeru „Głosu Polskiego” w rocznicę „Konstytucji 3-go Maja”, Towarzystwo Polskie w Buenos Aires” składa nowym Redaktorom, Wydawcom i Administracji najserdeczniejsze życzenia, zgóry zapewniając poparcie piśm, które założone zostało przez polaków dla polaków, i o którym wiemy, że jest własnością Kolonii Polskiej w Argentynie, a nie jednostek, które do „Głosu Polskiego” prawo sobie usurpowują.

Niech żyje „Głos Polski” organ prasy polskiej przy Związku Towarzystw i Org. „Dom Polski”!

Niech żyje w jedności i zgodzie Wychodźstwo Polskie w Argentynie!

Niech żyje potęgą, jaką jest Związek Towarzystw i Organizacji Polskich „Dom Polski”!

Niech żyją projektodawcy i organizatorzy Wiecu z d. 24 marca b. r.!

Wreszcie niech żyją! wszystkie Polskie Towarzystwa i Organizacje, które rozumieją, iż tylko „w jedności siła” nie zawahają się stanąć d. 24-go marca nazew, aby wspólnie stworzyć nie fikcję lecz „Związek Polskich Towarzystw i Organizacji w Argentynie „Dom Polski”, stwierdzając zarazem swą wolną wolę pod piśmami swych władz i pieczęciami Towarzystw!!

A więc jeszcze raz

Niech żyje — własne słowo Kolonii polskiej „Głos Polski”!

Niech żyje jedność i zgoda między Polakami w Argentynie!

Za tow. Polskie w Bs. Aires Edward Krejdz Prezes St. Czyżewski sekretarz

Do Prowizorycznego Zarządu Związku Tow i Org. Polskich „Dom Polski”

w Argentynie. Z wielką radością i entuzjazmem członkowie tow. „Wolna Polska” przyjęło do wiadomości o przejęciu przez Związek Tow. „Dom Polski” wydawnictwa organu Kolonii Polskiej „Głos Polski” w swoje ręce.

Ogół członków zdając sobie sprawę z ogromu przeszkód, na jakie Sz. Zarząd przy realizacji wspomnianego wydawnictwa się napotykał, jest do Was z tym większym uznaniem i każdej chwili gotów Wam służyć jaknajdalej idącą pomocą tak materialną jak i moralną.

Członkowie tow. „Wolna Polska”, słaże Sz. Redakcji „Głosu Polskiego”, słowa powitania, mają niezłomne przekonanie, że nareszcie Kolonia Polska pozbędzie się tej zmyrnie niesnasek i intryg i wspólnymi siłami zabierze się do budowy tego NOWEGO LEPSZEGO JUTRA dla wychodźstwa polskiego w Argentynie.

Dłatego — WITRAWAJCIE! MY Z WAMI!!!

Prezes: K. Bielicki Sekretarz: Tomczak

Do Sz. Redakcji „Głosu Polskiego”

w Argentynie. Żywiąc nadzieję, iż wobec mającego się odbyć przejęcia Głosu Polskiego z d. 1 maja przez Komitet Prasowy Związku Towarzystw i Organizacji „Dom Polski” takowy na przyszłość nie będzie już służył dla wyrzucania na swych łamach złości poszczególnych jednostek i prowadzenia rostrój wśród zorganizowanego społeczeństwa polskiego jak to niestety było dotychczas. „Związek Polaków” w Berisso spieszy powitać Go w tej zmianie i złożyć najserdeczniejsze życzenie w pomyślną pracę Jego na przyszłość.

Witaj nam Głosie Polski i bądź nam prawdziwym głosem nas pol-

ków na obczyźnie, bądź organem zgody i braterstwa, oraz wskaznikiem w dążeniach społeczeństwa polskiego w Argentynie.

My zaś ze swej strony oświadczamy, że dołożymy wszelkich starań by znaczeniu piśm Głosowi Polskiemu pracę ułatwić.

Listę adresów członków tut. „Związku Polaków” nadesłaliśmy w najkrótszym czasie.

Z poważaniem Za prezesa Magnowski Wł. sekretarz P. Czarnyszewicz

Do Sz. Redakcji „Głos Polski” LIST OTWARTY

Nareszcie nadszedł czas, że „Głos Polski” wejdzie na inne tory, że zaniknie ta walka prasowa, która narobiła tyle rozdrożenia w naszej Kolonii w Argentynie. „Głos Polski” jako naczelny organ powinien świecić przykładem, łącząc braci naszych, podnieść ich ducha, wspierać ich dobrą radą, opiekować się młodem pokoleniem i nieopuszczać do wynarodowienia i zapomnienia swojego Ojczyzny i swojego języka. Bo to cośmy przez morze krwi i ogrom wysiłku uzyskali to musimy z tym samym entuzjazmem i poświęceniem utrzymywać, wzmacniać i rozwijać a jeśli z dumą patrzeć możemy na pracę minionych lat dziesięciu, to wyniki jej dawać nam powinny bodźca do dalszej wyteźnionej pracy na wszystkich polach.

Każdy Polak na obczyźnie jest jakoby częścią Ojczyzny, do jej wielkości i powodzenia przyczynić się może i powinien. Każde towarzystwo, stosownie do warunków w jakich się znajduje, musi iść swoim trybem i bardzo nierozważnym jest krokiem krytykowanie i przedwzięwanie wyznań religijnych na łamach prasy. Żyjemy przecie panowie w czasach, kiedy sprawy poglądów powinny być na stronie. Powinniśmy wszystkie w skupionem szeregu pracować w imię tych wzniosłych idea-

za okół. Wszyscy ezowo chodzili po rzdkach z oczami w bitemi w ziemię.

Od czasu do czasu podnosi się wśród nich wrzawa i „psie pokuse” dolaływały uszu stojącego, którego wargi drgały tajonym śmiechem.

— Jaktó chodzą milonice po kapuście! Bydło — to śpółka — nie użył!.. Aleń ich wywiódl, ze nie dojedli... Ha! ha!

I poszedł na dół ścieżyną ku kościolowi.

A oni wszystkie rzdkki przeszli i nie zdolali znaleźć słoda raieć bydlęcych, z powodu których mogli by zacząć bitkę z sąsiadem.

Zli powrócili do izby i poczęli się na nowo ręd pomiędzy sobą, sąjąc se w oczy po kopie diabłów i wiecej..

Tak bywa dziś i każdego dnia..

Do P. T. członków Tow. „Dom Polski”

Zarząd

łów, w imię dobra Naszej Zmartwychwstałej Ojczyzny! Kiedy Polska jęczała w niewoli jezeziłmy z nią razem wszystkie Jej synowie najdalej przez los rzuceni. Kiedy gięła się pod ciężarem wojny — cierpieliśmy nad Jej losem niepewnie. Kiedy zmartwychwstała — radość była echem ogólnej radości. A zatem dziś, gdy mamy Wolną Niepodległą Ojczyznę, starajmy się wyszyść Rodacy żyć w zgodzie. Niech zaginie na zawsze niezgoda między nami! Niech ten Związek Tow. i Organizacji „Dom Polski” będzie chlubą wychodźstwa naszego! Polskie Tow. Tadeusza Kościuszki.

Prezes: A. Lagutt Colonia Corpus, d. 26.IV.1929.

SPRAWOZDANIE Z MIESIĘCZNEJ DZIAŁALNOŚCI PROWIZORYCZNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU TOWARZYSTW I ORGANIZACJI POLSKICH „DOM POLSKI W ARGENTYNIE.

Wybrani na Walnej Naradzie Polskich Towarzystw w dniu 24-go marca r. b. prowizoryczny Zarząd Związku Tow. i Org. Polskich „Dom Polski” odbył w okresie sprawozdawczym (do dnia 30-go kwietnia r. b.) 5 posiedzeń, z tych jedno wspólnie z zarządem tow. „DOM POLSKI”. W okresie tym wysłano ogółem 46 listów do różnych instytucji i osób, przesłał wszystkim polskim Towarzystwom odpisy protokółu Walnej Narady, oficjalnie doręczył protokół Walnej Narady, przedstawiając się jako prowizoryczny Zarząd Związku p. Posłowi D-rowi Wł. Mazurkiewiczowi; wysłał delegację z uchwałą Walnej Narady do b. prezesa Związku Towarzystw p. Fr. Marusa; interwenjował na Ogólnym Miesięcznym Zebraniu członków Towarzystwa Polskiego na Dock Snd w sprawie likwidacji sekcji tegoż towarzystwa w Llavallol; dwukrotnie przedstawiał delegację Związku „Dom Polski” wyjeżdżając do Llavallol celem ostatniego umownienia niezdrowych stosunków, w tamtejszej kolonii panujących i likwidacji Sekcji Tow. Polskiego (co się w znaczym stopniu udało). Prowizoryczny Zarząd oficjalnie interwenjował u p. Posła Mazurkiewicza odnośnie wysłania delegacji Kolonii Polskiej w Argentynie na Wystawę Krajową w Poznaniu. Ustalił termin i program Zjazdu Polskich Towarzystw, który odbędzie się w dniach 25-go i 26-go maja r. b. jednocześnie z Ogólnym Rocznym Zebraniem członków tow. „Dom Polski”; omówił z Zarządem tow. „Dom Polski” platformę przekształcenia tow. „Dom Polski” na Związek Towarzystw; wydał odezwę do Ogółu Kolonii Polskiej, rozsyłając ją do wszystkich Polskich Towarzystw. W końcu — kontynuował prace przygotowawcze w kierunku wydawania organu kolonii tyt. „Głos Polski”.

Związku Tow. i Org. Polskich Prowizoryczny Zarząd „DOM POLSKI” w Argentynie

BACZNOŚĆ! CZŁONKOWIE TOW. „DOM POLSKI”

Zarząd tow. „Dom Polski” przypomina Sz. P. Członkom, iż pragnąc wziąć czynny udział w Ogólnym Rocznym Sprawozdawczym Zebraniu Członków Towarzystwa „Dom Polski” winni bezwzględnie do dnia 10-go maja r. b. wpłacić na ręce zarządu należne opłaty członkowskie.

Zarząd Tow. „Dom Polski”

Zarząd Tow. „Dom Polski”

Zarząd Tow. „Dom Polski”

Zarząd Tow. „Dom Polski”

Zarząd Tow. „Dom Polski”

Zarząd Tow. „Dom Polski”

Zarząd Tow. „Dom Polski”

JAN KASPROWICZ PAMIĘCI SZOPENA

Szumiały mu nasze wierzby i nasze topole i ten ciężki kłós pszenicy, co ozłaca rolę.

Szumiały mu eichą pieśnią zielone dąbrowy i te trziny nad jeziorem i ten bór sosnowy.

A on chodził wkrót tych szumów zastuchany w dale, i w przestworze bezgranicznem topił swoje żale.

I w topole się przemieniał w kłós pszenicy złoty, a łanami słał pieśń eichą ikającej rękunty.

Sosnowego boru szępty płynęły mu z duszy, tajemniczy pełne zwierzeń w przedstawionej głuszy.

Pajęczyny wiotkie przedzę otulają rzyśka, a w mocezarach zmarla woda opalami błyska.

Śmietek idzie po przydrożach, liście z drzewa strąca, a żrzenie mu wypala zorza konająca.

A tam dziki wiatr się zrywa, z stołd zdziera strzechy — boleść tylko i żaloba a nigdzie poeichy!

łuną złane nieba — Hej! umrzemy z nędzy, z głodu zabrakło nam chleba!

BACZNOŚĆ! CZŁONKOWIE „WOLNA POLSKA”

Zarząd tow. „WOLNA POLSKA” przypomina Sz. P. Członkom, iż zgodnie do uchwały Ogólnego Miesięcznego Zebrania Członków tow. „Dom Polski”, z dnia 13-go kwietnia r. b.

MIESIĘCZNE ZEBRANIA CZŁONKÓW odbywać się będą w piątek niedziela każdego miesiąca o 3-iej po poł. w lokalu własnym zarzystwa calle Malabia 2365.

Wobec zaproszenia, jak dotychczas członkom rozsyłane nie będą.

Jednocześnie zarząd uprasza o listek członków, pragnących e nie dopomóc mu przy urzędach OBCHODU 3-go MAJA (w dniu maja r. b. w sali „TEATRO CTRAL” calle Junin) by eicheli haskawie przybył do podzenie Komisji Zabawowej, mają się odbyć we ezwartek dnia 1 maja o godz. 7-iej wiecz. w sekcje jacie towarzystwa.

Poszynym Zarząd przypomina, skarbnik zarządu codziennie od 10-iej wiecz. i od zalegających opłatach członkowskich należąc przyjmujące także.

Zarząd Towarzystwa „Wolna Polska”

Azara, d. 27.IV. 1929 r. Stosownie do uchwały, zapad na walnej naradzie Towarzystw Organizacji Polskich w Argentynie z dnia 24 marca b. r. gratuluje Szanownemu Komitetowi i iżerzy jaknajwiększego rozwoju temu i smu polskiemu. Narazie proszę wysłać kilka numerów dla propagdy, a w połowie maja odbędzie Walne Zebranie naszego Towarzystwa i przedstawi się Waszą Panie tak donosił pracę.

Z bratnim pozdrowieniem. Z poważaniem Tow. Im. Króla Jana Sobieskiego w Azara, Misiones. Sekretarz Polikarp Jaskółski

po największą, ojeowską łyzkę. Przeżegnał się przedtem i, składając nabożnie ręce, poczęł szęptać: — Pobógosław Ojce niebieski te dary..

— Postuż-se sie wiley krztoniu! — zwróciła mu delikatnie uwagę żona, siadając obok z garnkiem maślanki w lewej ręce, którą przyliewała do ziemniaków.

Umknął się — poczęł jeść w milczeniu, sięgając z dala na miskę i polykając całe, a jak drobniejsze — dwa na raz ziemniaki. Niedługo wytrzymała matka, żeby się nie odezwała.

— Józek! Nie wychlipuj mleka! — To dolejecie! — Jo ci doleje, ty psio pokrao! Przysze cas żebyś zjodł suchuteńkiego ziemnioka, jesechys łapy obliżo!

Stary, zapatrzwszy się w okno, pochylił łyzkę. Mleko z niej wylało się na ziemię.

— E jakże ty jes, weredo! — szturknęła go styliskim babą. Nieodpowiedział jej jeszcze, kiedy coś zadudniło w sieni, a potem drzwi zaskrzypiały na zawiasach. Obejrzał się wszyscy. Na progu stanął chuderlawy chłopina.

— Na wieki wieków! Witacie kumotrze!

— Póđ-eie dalej! Zęprzycie sie... Przybyły kumotr zerknął ukradkiem po izbie i uśmiechnął się złośliwie.

— E dyć wy se tu jecie, jecie... a nie nie wiecie, co sie stało... — Coz takiego?! — wrzasli naraz wszyscy.

— No, coz takiego — eodził zwolniona przez zęby uśmiechając się ciągle.

— Nie takiego, ino wam sąsiadowe bydło wzło do kapusty... — Kaśka, Maryna, Józek! — wrzasnął stary.

Wszyscy naraz prašli o ziem łyzkami, poskakiwali i zrobili taki śeisk we drzwiach, żeby palea między nich nie wsunął; porozbijali głowy, o stupy lecieli kupę... Chuderlawy chłopina wysunął się za nimi, wyszedł drugimi drzwiami, a idąc chodnikiem na dół, trząsł głową i dusił w sobie eichy, złośliwy śmiech... — Niech mają — szępnął. — Niech se ta łby pourywiają... Nad miedzą stanął, obejrzał się

WIADOMOŚCI Z POLSKI

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNAŃU W 1929 R.

Dnia 16 maja b. r. otwarta została w Poznaniu zorganizowana dla upamiętnienia dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego Powszechna Wystawa Krajowa, która trwać będzie do końca września. Jednym z czterech działów, które złożą się na całość Wystawy, jest dział emigracji, wszechstronnie obrazujący życie gospodarcze i kulturalne wychodźstwa polskiego zagranicą. Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. ufundował specjalny pawilon „Polonia zagranicą” kosztem 45 tys. dolarów. W pawilonie tym znajduje się wystawienie ekspozycyj, nadzorowane obecnie przez 45 komitetów wystawowych, utworzonych w ośrodkach emigracji polskiej w Europie i w krajach zamorskich. Opiekę nad pawilonem objęło Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie. W związku z Wystawą zapowiadane zostały wycieczki polaków, przebywających na obczyźnie, szczególnie liczne ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., w celu zwiedzenia Wystawy i przyjęcia udziału w zjeździe Polaków z zagranicy, który odbędzie się latem b. r.

GROZNE MANIFESTACJE ANTY-POLSKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Donoszą telegrafy, że w Opawie po skończonej funkcji teatralnej opery „Halki” Moniuski publiczność wychodząca z teatru została obrzucona kamieniami. Artysty polscy, którzy ukradkiem udali się na stację kolejową by odjechać do Katowic zostali atakowani kijami przez szowinistów niemieckich. Kilku urzędników kolejowych, którzy stanęli w obronie artystów zostali ranni.

Prasa polska porównuje ten brutalny atak rozbewstwień hakaty-

tów z faktem niedawno zaszytym, gdy minister Bartel osobliwie otworzył w Warszawie wystawę malarstwa niemieckiego.

Oburzenie wśród ludności potęguje fakt, że autorów tego „ście kulturalno - pruskiego” napadu wypuszczono wolno. Prasa niemiecka zaś atakuje ministra spraw wewnętrznych za to, że pozwolił na występ polskich artystów.

DARY POLONJI AMERYKAŃSKIEJ

Senat uniwersytetu Jagiellońskiego komunikuje: prof. dr. Roman Dyboski bawiący obecnie w Ameryce nadesłał na ręce rektora uniwersytetu 100 dolarów am. ofiarowanych na bratnią pomoc uniwersytetu Jagiellońskiego przez towarzystwo pomocy studentom polakom. Towarzystwo to odbyło w lutym walne zebranie. Ze sprawozdania złożonego na tem zebraniu wynika, że towarzystwo to wydało w r. 1928 na cele naukowe 1200 dolarów. Z tego uniwersytet Stefana Batorego otrzymał 500 dol., Koło studentów polaków techniki okrętowej przy Politechnice gdańskiej 200 dol., a reszta przypadła na poszczególnych studentów uczęszczających do uniwersytetów amerykańskich. Na temże posiedzeniu uchwalono również przesłać wspomniane 100 dol. dla studentów uniwersytetu Jagiellońskiego. Dla kół studentów polaków w Gdańsku przeznaczono także kwotę, a ponadto uczęszczającym na uniwersytety amerykańskie. Jeśli się weźmie pod uwagę, że towarzystwo składa się zaledwie z kilkunastu osób, to można przedstawić sobie jak wiele zabiegów muszą czynić członkowie, aby rozporządzać tak znacznymi funduszami. Praca ich jest jednym z wielu objawów serdecznych względów łączących naszych emigrantów z krajalnym ojczystym.

OLBRZYMI TRYUMF PADEREWSKIEGO W BRUKSELI

Król pianistów polskich, Ignacy Paderewski święcił niedawno olbrzymi tryumf w stolicy Belgji, gdzie w teatrze królewskim dał koncert, poświęcony wyłącznie dziełom Chopina. O rozmiarach powodzenia koncertu może świadczyć fakt, iż dochód z niego przewyższył kwotę 130 tys. franków. Całą tę sumę przeznaczył znakomity pianista polski na rozmaite cele dobroczynne, znajdujące się pod protektoratem królowej Elżbiety. Sala teatru przepelniona była tak szczelnie, iż w ostatniej chwili dyrekcja musiała wstawić jeszcze szereg forteki i krzesła na scenie.

W loży królewskiej zasiadł król i królowa Belgji, tudzież ks. Marija Jose. Obok zajęli miejsca p. Paweł Hymans, minister spraw zagranicznych, p. Baels, minister rolnictwa, gen. Baltia, przewodniczący Stowarzyszenia przyjaciół Polski, które było organizatorem całego wieczoru. Osobną rolę zajmowali przedstawiciele ambasady polskiej i konsulat polskiego.

Gdy mistrz ukazał się na scenie, cała sala zatrząsa się od huraganowych oklasków. Na powitanie Paderewskiego królowa para powstała z miejsc w swojej loży w ślad za nią poszła cała publiczność. Przez kilkanaście min. trwała owacja dla sławnego pianisty i wielkiego patrioty polskiego. Paderewski z właściwym sobie artystem wykonał cały szereg etud, ballad, nokturnów, polonezów i mazurków; po każdym odgranym utworze powtarzała się entuzjastyczna owacja. Podczas pauzy Paderewski złożył wizytę parze królewskiej w jej loży.

POMNIK ADAMA MICKIEWICZA W PARYŻU

Odstąpienie pomnika Mistrza nad Mistrzami miał charakter manifestacji na cześć przyjaźni Polsko-Francuskiej. Minister oświaty p. Piotr Marraud, wypowiedział na tej uroczystości wspaniałą mowę w któ-

BLAZEN

Choćby cię wielka ozdabiła enota,
I choćbyś drogą prawdy poszedł może:
Nikt ci nie pomoże, nikt ci nie pomoże
Nie dopniecie celu na drodze żywota.

Dziś tylko blaznom popłaca ochota,
Dla blaznów miejsce dziś jest w każdej porze
Blaznom by z nieba przychylił się zorze
I złożyliby blaznom wory złota.

Na dobre cele — choćbyś prosił łaski —
Publicę dzisiaj nie interesuje;
Dziś tego widzą, kto tutaj blaznuje,

Dziś tylko blaznom oddają oklaski.
Kto dziś publicznie większy — wy ciekawij
Nie ten, kto szerszy — lecz ten, kto ją bawi.

Severyn

rej nie tylko zobrazował wprost przykłądny i pełny poświęcenia żywot poety, którego okoliczności zmusiły opuścić kraj rodzinny i wyjechać do Francji, w której znalazł drugą ojczyznę. Mówca podkreślił, że Mickiewicz w poetyckim natchnieniu przepowiedział zmartwychwstanie Polski.

Pomnik ten dłuta artysty pana Bourdelle przedstawia Mickiewicza w tunice pielgrzyma z kijem tułaczem w rękę, postępującego naprzód mimo wiatru, który igra tuniką i mimo chwastów, które zastępują mu drogę. Z ręką naprzód, a która jest jakby sztandarem, a która niby wita publiczność w dal...

WIELKI SUKCES POLAKA W NIEMCZECH

Mistrz Polski Sztekker zdobył mistrzostwo Niemiec. We Wrocławiu zakończył się sensacyjny turniej zapasniczy o mistrzostwo Niemiec.

Pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Niemiec na rok 1929 zdobył po 54 dniowych zawodach Teodor Sztekker.

SPRZEDAŻ NIEWOLNIKÓW

Aezkolwiek wygląda to operetkowo i nieprawdopodobne, niestety istnieje jeszcze handel niewolnikami, jeśli uwierzmy telegramom o trzymanku z Jerozolimem.

Handel ten odbywa się na wschodzie i jest dowiedzionym, że przeszło dwa tysiące murzynów afrykańskich jest sprzedawanych na jarmarkach weenie ograniczonej i ustalonej: 200 dolarów za młodzieńca, 300 za chłopca a 500 do 600 za dziewczki. Handel murzynami odbywa się w takich warunkach od wiekowej przeszłości a cena zależna jest zawsze od towaru. Na targi takie przybywają tak przedstawiciele „śmietany” jak też życia politycznego tych krajów, trochę zacofanych jeśli chemy a którzy przeciwstawiają zapędom cywilizacji swój bojowy tradycjonalizm. Są to widowska wstępne na czas w których żyjemy. Oburza nas ludzi i wolnych obywateli fakt, że istnieje jeszcze na kuli ziemskiej zakątek świata, gdzie się istotą ludzką sprzedaje jak najwężajniejsze bydle pigogawie.

KAŻDY POLAK WINIEN BYĆ PRENUMERATOREM "GŁOSU POLSKIEGO"

ALEKSANDER JELIN ETATYZM!!!

(Humoreska)

Pan Filip Czopek nie mógł zasnąć. Przewracał się na twardej postawie hotelowym, jak dziewica w noc majową. Człł nagły przypływ gorąca i odpływ świadomości...

— I kłoby pomyślał, co się tu knuje w tej Warszawie!... — szeptał miły obywatel Chomotowa.

Pan Filip przyjechał na jeden dzień do Banku. Przed załatwieniem interesu wstąpił do baru na „jednego” potrójnego... I tu pierwszy raz otarło się o uszy naszego poczciwca to straszne słowo, które go tak zaniepokoiło i nieznosnie dręczy, niby jakaś tajemnicza wizja przyszłości... „Etatyzm...!!!”

Pan Ignacy Czopek, właściciel browaru w Chomotowie, był człowiekiem inteligentnym i czytającym (EL Orzeszka, Kraszewski, Bolesław Prus); lubił dyskusię na tematy polityczne, ale o czymś podobnym lotyczas nie słyszał. „Etatyzm”...

W barze zapijając prunelkę, winiówkę słuchał rozmów „zawodowych” warszawiaków. Szepotało się coś tajemniczego, gestykulowało, aż w końcu ktoś powiedział: „Etatyzm...!!!”

znaki zapytania... Od czasu do czasu padało to słowo, jak uderzenie pięścią w pusty łeb...

Nieco później był pan Filip w modnej kucineri na Nowym Świecie. I tu ponad stolikami płynęło na falach dymu z papierosów to modne, a nieznanne słowo, wybuchło tu i owdzie, jak geizer, to znów wirowało od necha do necha.

Obywatel z prowincji nie śmiał pytać warszawiaków o wyjaśnienie. Wiedział, że coś się tu w tej naszej stolicy nowego święci... Wyczuł coś nowego...

Później będąc w banku, słyszał jak pewny gruby jegomość, klęcił się z urzędnikami, wywijając rękami, jak wiatrak, wołał: — To są skutki etatyzmu!

— Pewno jakiś nowy podatek, — straszny i nieublagany, jak tajfun, jak kataklizm jak mąż niewiernej żony w chwili „napiecia”... Wpadnie do Chomotowa pewnego dnia i browar djabli wzięli!..

E—ta—tyzm... —!!!

Pan Filip Czopek poraz dziesiąty przewrócił się „na drugi bok”... — Tak... Tak... W Chomotowie teraz śpi spokojnie i o niczem nie wie, biedne sąsiady... A tu w stolicy panuje „etatyzm”... Za tydzień — za kilka dni — za dzień — jutro może nawiedzi spokojne miasteczko nagłe — niespodzianie...

— Już wolalibyśmy koniec świata, niż nowe podatki — pomyślał i westchnął.

Usiłował zamknąć powieki i zasnąć. Naprawdę! Z czarnej otehtani wyłaniały się, niby duchy wielkie litery, pedzące z zawrotną szybkością na zrozpaczonego obywatela z prowincji.

...E—T—A—T—Y—Z—M—!!!

Pan Filip porwał się z łóżka, jak by mu kto nadepnął na głowę.

Usiadł na krześle w nehtli i w skromnej swej encyklopedji intelektualnej starał się odszukać znaczenie tego słowa.

Przypomnił sobie, że syn sąsiada Dzióbalskiego studiuje językę na Uniwersytecie Warszawskim. Wdziawszy szlafrok, pobiegł do rozmównicy i zatelefonował do studenta.

Pomimo spóźnionej pory student nie spał. Siedział nad książką i trupał główką i „modlił się” po łacinie.

— Panie Dzióbalski! — mówił przez telefon zbolalym głosem pan Filip. — Niech mi pan powie na litocké Boska, co to znaczy „etatyzm”?

— Etatyzm? — Bo ja wiem... Zajrzę do encyklopedji.

Po chwili znów ozwał się głos studenta: — Halo! Na literę „E” w mojej ilustrowanej encyklopedji słowa eta-

generaux” — stany generalne, które rozpoczęły wielką rewolucję francuską.

— O rany! Wielką rewolucję...! Mój Boże... Etatyzm!!!

— Dalej jest w encyklopedji na literę „E” — „Ethusa granulata” — osobniki ślepe, mające ostre kolce, zamiast oczu.

— Wystarczy... Dziękuję... Wielką rewolucję...

Wczesnym rankiem, po nieprześpanej nocy, wybiegł pan Filip na ulicę z postanowieniem uzyskania za wszelką cenę dokładnego objaśnienia słowa „etatyzm”.

Wszedłszy do kawiarni, skinął na kelnera i zapytał. Kelner machnął ręką i rzekł głośnie przyszysonym: — Panie! Dzisiaj dziecko wie, co to takiego...

Poczem pokisał znaczącą głową i odszedł, jak czarna maza w wyswiechtanym smokingu.

Obok zjadł śniadanie pianista kawiarnianej orkiestry. Na zapytanie pan Filipa odzrekł, że nie wie dokładnie co to takiego, słyszał coś o tam dość często, przypuszcza, że to najnowszy szlagier najbliższej re-wji...

— Niech się pan nie dziwi — rzekł — U nas lubią „szlagiery”.

Ciągle — „coś nowego”.

Inaczej zapatrywał się drugi są-

jęcy jajecznicę z siedmiu jaj.

Kupiec rozejrzał się dookoła, pochylał głowę nad uchem pana Filipa, przyłożył rękę do ust i... kichnął. Przeprosiwszy grzecznie za „przy-padek”, rzekł:

— Panie... Nie pytał pan... — wołnie nie mówić... Nawet gazety o tem piszą niejawnie... — Zle...

Przy innym stoliku właśnie toczyła się dyskusja na ten temat. Słowo „etatyzm” padało, jak piorun w głowę obywatela z prowincji.

Na pożegnanie kupiec rzekł do p. Feliksa bardzo smutnym głosem: — Pan dobrodziej zapewne także kupiec!

— Przedmystoicy.

— Biedne ofiary etatyzmu... — westchnął korpulentny pan i zapalił cygaro.

Miły obywatel Feliks Czopek tego wieczora przyjechał do Chomotowa i zawiązał lekarza.

Lekarz badał przyspieszone tętno mierzył podwyższoną temperaturę i kazał pokazać sobie język.

— Tak, tak — mówił zapisując pacjentowi większą dozę „Aqua destilata” — To grypa... W Warszawie panuje obecnie grypa...

— Nie, panie doktorze — rzekł słabym głosem pacjent — To nie grypa... To... etatyzm...

I westchnął.

NIEPOCZYTYALNY

Redaktor „Głosu” ba vice-prezes s. p. Związku dzwoni na alarm. Prze budził się Zarząd Związku ze stu sprawiedliwych i już ruszać się na lewo i prawo: Jakiś nam chęć odbrać tytuły. A nie. My mamy deklaracje podpisane, my mamy tytuły i tytuł członków — tak głosi vice-prezes, a prezes (z którego kieszeni pokrywają się wydatki) dodaje „no tak naturalnie panie naturalnie... mamy tyle długu... o to chodzi...”

Zaden z tych panów nie zadal sobie pytania czy w rzeczywistości idea złączenia Związku z Domem Polskim, mówiąc racjonalnie, przekształcenie Tow. „Dom Polski” aa Związek Towarzystw, będzie krokiem naprzód w pracy społecznej czy będzie umożliwieniem łącznej pracy kolonii polskiej na przyszłość.

To ani jednego ani drugiego nie obchodzi. Jednego nie obchodziło by wyciągnięty przez wypadek na światło dzienne jako społecznik i postawiony na świeczniku pracy społecznej myśli, że przeciw bądź co bądź on może i nadal być prezesem jeśli nawet urzędniczy w biurze mowią mu „panie prezesie”. Przeciż on na pracy społecznej w Związku poświęcił wszystko: lokal, telefon, maszynę do pisania... A drugi zawadyka, pijanica nałogowa nie myśli o niczem tylko jakby to wicherzyły, by w mętnej wodzie ryby łowił. On jeden zawsze i wszędzie stawał na przeszkodzie zgody, on jeden prowadził w „Głosie” którego był dzierżawcą, walkę i intrygę, uniemożliwiając wspólną pracę, bo wiedział, że w dniu, w którym kolonia zorganizowana połączy się do wspólnej pracy dla niego nie będzie w niej miejsca.

W artykule swym „Niepoczekal na i szkodliwa akcja”, opartym na całym steku kłamstw, wprowadza

inejatorzy z mozołem doszli do otrzymania jednostki prawnej, nie może przestać istnieć tem bardziej, że na nią zapisał swój majątek dwa Towarzystwa, a mianowicie z Rosario i Berisso, a także, bo posiada swój majątek t. j. SCHRONISKO. Nież to raz rozmawiałem o tem z eks-prezesem Tow. „Dom Polski”, proszę go o prywatną interwencję, widziałem bowiem, że tylko jeden p. Olejniczowski temu się sprzeciwia z czysto prywatnych kapryśków. Podczas mego ostatniego pobytu w Misiones na pogadankach, które miałem sposobność urządzić, przedstawiłem sprawę połączenia i wszystkie Towarzystwa jak i wybitniejsze jednostki, które się oddają pracy społ. wypowiadały się za tem, wychodząc z założenia, że Towarzystwo „Dom Polski” wino mieć członków wszędzie a, że dwu haraczów (t. j. do Tow. Dom Polski i do Związku) płacić nie można. Wiadomem bowiem jest, że do Związku na wydatki biurowe winno się płacić 10% od dochodów członkowskich. Stąd Towarzystwo Polskie „Jedność” z Apostoles, Tow. Polskie im. Józefa Piłsudskiego z Bompland i Tow. Polskie „Postęp” z Cerro-Cora, Tow. Zgoda z Picada Lopez przystąpiły swoje przystąpienie. I tu już widniała złą wolę redaktora „Głosu”, widzimy fałszowanie faktów. Na „WALNEJ NARADZIE” przedstawiłem Tow. im. Józefa Piłsudskiego, które nadesłało swoje przystąpienie listem, jaki był wówczas przeczytanym. Tow. które z braku czasu nadesłało list po „WALNEJ NARADZIE”, to Tow. Polskie „Postęp” z Cerro Cora, a z którego prezesem p. Kazimierzem Brzączką i sekretarzem p. Marjanem Platą o tej kwestji rozmawiałem.

Vice - prezes Związku szuka dziu-

z Rosario, Tow. Polskie z Llavallol, Koło Polskie z Berisso... tak aż czterech swych obserwatorów upoważniając ich do zaznaczenia, że Tow. „Dom Polski” do Związku przystąpić nie może. Z Towarzystw z prawem głosu delegat z Rosario p. Michał Król po postawieniu w Imieniu Towarzystwa które przedstawił „votum nieufności” dla Zarządu Związku, opuścił zebranie.

Zaznaczyłem przedtem, że członkowie Zarządu Związku nie znają statutów, tak — chyba że trzymają się maksymy „rób co ja mówię, a nie rób co ja robię”.

Na zebraniu ogólnem Związku d. 19 czerwca 1927 r. przegłosowano poprawkę do statutów „Dzienniki o placącej do Kasy Związku 5 proc. od ilości prenumerowanych” a przeciw „Głos Polski” względnie jego były dzierżawca, a vice-prezes śpiącego Związku Jeszcze ani centa nie wpłacił. Zrobimy małą statystykę Towarzystw istniejących i tych, które odpłacają swe składki do Związku, bo nie można mówić o podpisanych deklaracjach. Nie ten jest członkiem a kto podpisał deklarację, lecz ten, który podpisał zobowiązania w pełni i płaci (jak np. „Głos Polski”) regularnie swe składki członkowskie.

I tak mamy: Tow. „Dom Polski” nigdy nie było członkiem; Tow. „Wolna Polska” nie odpłacała składek; Tow. Polskie Doek Sud usunęło się w dzień założenia; Tow. Polskie z Rosario de Santa Fé nie odpłaca; Tow. Wzajemnej Pomozy z Santa Fé nie odpłaca; Związek Polaków w Berisso nie należy do Związku; Związek Narodowy Polski z Cordoba nie odpłaca; Tow. Polskie w Llavallol PŁAĆ; Tow. Polskie Wzajemnej Pomozy Bahía Blanca nie płaci; Tow. Polskie Postępowe, Córdobano Rivadavia nie płaci; Tow. „Jedność” Apostoles nie należy; Tow. Im. Króla Jana Sobieskiego Azara nie należy; Tow. Opieki nad Młodzieżą Azara nie płaci; Tow. Im. Tadeusza Kościuszki nie płaci; Tow. Polskie „Postęp” Cerro Cora nie należy; Tow. Im. Józefa Piłsudskiego nie należy; Tow. „Zgoda” Picada Lopez nie należy; Tow. Im. Bartosza Głowackiego nie należy; Tow. Im. Henryka Sienkiewicza nie należy; Tow. Im. Wl. Reymonta nie należy; Tow. Polskie w Posadas nie należy.

Widzimy z tego, że istnieją w Argentynie 21 Towarzystw Polskich a z tych do Związku płaci tylko jedno. To samo da się powiedzieć i o składce zarządu byłego Związku, a mianowicie: p. Fr. Marus (prezes) delegat tow. „Wolna Polska” obecny, p. E. Olejniczowski (vice-prezes) delegat Tow. Polskiej Wzaj. Pomozy w Bahía Blanca — obecny, p. W. Marynowski (sekretarz) del. Tow. „Wolna Polska” wyjechał do Europy, p. A. Tomczak (skarbnik) del. Tow. „Wolna Polska” podał się do dymisji, p. M. Pyzik (vice-sekretarz) del. Towarzystwa w Misiones podał się do dymisji, p. St. Pytel (radny) del. Koła Polaków w Berisso podał się do dymisji, p. A. Dzus (radny) del. Tow. Polskiego w Llavallol — obecny z którego, jak widać z powyższej tabelki pozostało ogółem żyjących (lecz nie nie robionych) członkami zarządu aż trzech, wliczając w to i „vice-prezesa” p. E. Olejniczowskiego. Twierdzi p. Olejniczowski, że mają deklaracje podpisane, tak i tego by nie mieli, gdyby nie projekt jednego z delegatów z Misiones a członka Towarzystwa Polskiego z Doek Sud, który zaproponował podpisywanie deklaracji. Nie chęć tutaj poruszać obietki, jaką niby miał dać prezes Towarzystwa Polskiego w Rosario, p. Michał Król. Ja przypuszczam, że Towarzystwo, które na Zjeździe 19 sierpnia 1928 r. postawiło „votum nieufności” Związkowi i tenże projekt przysłało na „WALNĄ NARADZIE” odbytą dnia 24 Marca b. r. będzie nadal w swych poczynaniach konsekwentnym.

Jestem pewnym, że instynkt zdrętwiałej części kolonii polskiej w Argentynie nie tylko stanie jak jeden mąż pod sztandarem łączności i współpracy, lecz także raz na zawsze potępi występki samozwańczych jednostek, których jedynym dążeniem w obecnej chwili jest ścisk niezgodę, niewahając się nawet iść do rozłamu, byle zadowolnić swe głupie ambicje. Jestem pewny, że wszystkie Towarzystwa Polskie staną do wspólnej pracy na odległym leżącej niwie społecznej, a na której czeka na znuża praca — lecz od niej nie wolno nam ustępować, przed jej ogromem nie wolno nas ręk opuszczać, tylko zakasawczy rękawy wzięść się do niej z całą energią by powetować czas stracony.

St. Pyzik

ROSIJA
Prezydent rosyjskiego banku rządowego i kierownik polityki skarbowej ostatnich pięciu lat p. Aron Scheinmann, po skończeniu misji jaką mu powierzono w Stanach Zjednoczonych postanowił nie wracać więcej do Rosji. Jak wiadomo pan ten starał się o założenie w Rosji fabryki Forda, lecz na razie nie konkretnego niema. On sam stara się o posiadanie w jednej niemieckiej instytucji bankowej.

BELGJA
Bruksela. — Kobiety w Belgji nie będą mogły głosować, gdyż sejm odrzucił propozycję partii katolickiej w tym sensie 69 głosów przeciw 34. Trochu cierpliwości panie.
Z port William donoszą, że 30-letni Mike Walehin po zaduszeniu trojga dzieci śpiących, popełnił samobójstwo rzucając się pod koła pociągu ciężarowego. Szkoła, że od tego nie zaczął.

Z Kairu donoszą telegramy, że zostało cofnięte pozwolenie przebywania w Egipcie członkom misji handlowej sowieckiej, a to z powodu przypuszczeń, że oddają się szpiegowstwu.

Komunikują z Londynu, że między Czechami a Persją podpisana została umowa handlowo - cłowa, a która trwać ma lat pięć.

W Paragwaju stwierdzono budżet na prowadzenie lotniczej szkoły wojskowej.

SYTUACJA W AFGANISTANIE
Działalność eks-króla Aman Ullah Angor, kwiecień. — Ambasada afganistańska w tym miesiące komunikuje, iż ambasador w Moskwie, obecny komendant wojska eks-króla Aman Ullah, na nowo zwyciężył powstańców dwóch miast, które dotychczas znajdowały się w posiadaniu wojsk zbuntowanych.
Dowódca Chaussuddin, który objął tron po abdykacji króla Aman Ullah, został aresztowany Nadir Khana i jego braci. Według zapewnień niektórych Nadir Khan zdołał uciec z więzienia.

ECHA KATASTROFY STEROWCA „ITALIA”
Z Rzymu donoszą, iż wkrótce wyruszy ekspedycja w stronę bieguna północnego, która będzie się starała odnaleźć resztki sterowca „Italia” jak również szóstciu osób z załogi, które zginęły bez śladu. Ekspedycja która wyruszy pod kierownictwem inżyniera Albertini, składa się z osób w wieku od lat 25 — 30, i prawie wszyscy należą doalpejskich grupowań uniwersyteckich. Powyższej wymieniona ekspedycja wyruszy 15 maja z Bergen na statku rybackim, odpowiednio przyrządzonym dla wyprawy.

SYTUACJA W MEKSYKU
Z Guadalajar donoszą, iż między Monteleon i Patti grupa bandytów zaatakowała pociąg towarowy, z którego spalono cztery wagony. Następnie bandyci zmusili maszynistę do puszczenia lokomotywy bez kierownictwa, jednak przybyła do Yureauro bez wypadków. Ztąd wyruszyły siły zbrojne w pogoni za bandytami.

Komendant La Paz zawiadania radiotelegraficznie z Hermonillo, iż powstańcy rozpoczęli ewakuację tego miasta.

KRONIKA ŚWIATOWA

HISZPANJA
Barcelona. — W towarzystwie swej córki księżniczki Ileany, przybyła tutaj królowa rumuńska Maja, by zwiedzić urządzenia powszechnej wystawy. Jak krąży pogłoski księżniczka Ileana jest „kandydatką” na żonę księcia Asturji.

Ovideo. — Z powodu wybuchu zapalił się dach jednego budynku. Wybuch jak się przypuszcza spowodowały szkaty, które swą żarliwością dobrały się do „obrabiania” rakiet w składzie. Szkody są bardzo wielkie.

Alicante. — Podesza pożaru, jaki wybuchł w klasztorze kapucyńskich bosych, rozegrały się sceny rozróżające. Zmuszone pożarem zakonnice musiały łamać regułę klasztorną, opuścić tenże i wyjść na ulicę. Nie-

które z nich rodem tegoż miasta, zostały ratowane w nieszczerściu przez własne rodziny, z którymi nie miały żadnego kontaktu przeszło 30 lat.

Ramon Franco czyni przygotowania do projektowanego lotu na okół świata na pokładzie latawca „Numancia”. Data wyjazdu jest tajemniczą.

BULGARJA
Pożar zniszczył zupełnie wspaniały salon parlamentu a także archiwum i część gmachu. Straty wynoszą kilka milionów lew. Obudzeni ze snu strażnicy wytyczyli wszystkie siły by ocalić pełną zabytków historycznych salę, w której kilka godzin temu, posłowie dyskutowali nad formą uroczystości na czesć 800-letniej rocznicy panowania króla Szymona.

NA CZASIE!

W przededniu Ogólnego Zjazdu Polskich Towarzystw w Argentynie.

Szybkim krokiem zbliżamy się do ostatecznego kroku ZCENTRALIZOWANIA KOLONIJ POLSKICH. Nie wiele dni nam pozostaje do ZJAZDU POLSKICH TOWARZYSTW, na którym nastąpi ostateczne połączenie, a ściślej mówiąc, przekształcenie tow. „DOM POLSKI” na ZWIĄZEK TOWARZYSTW I ORGANIZACYJ POLSKICH „DOM POLSKI” w Argentynie.

Wobec tego, iż sam fakt mającego nastąpić połączenia został już przez koloniję polską, na zebraniach poszczególnych towarzystw i na Walnej Nadzwyczajnej zwołanej w Urzędzie w d. 24 marca br., wszechstronnie zanalizowany, uważamy, że zbliżenie przekonywać się o słuszności danego posunięcia tym więcej, iż za wyjątkiem kilku jednostek, cała pozostała zorganizowana kolonija posiada w tej sprawie jedno zdanie. Poświęcimy natomiast nieco czasu na zanalizowanie praktycznej formy samego połączenia i w jaki sposób winna być ona przeprowadzona:

Jak nam powszechnie wiadomo, tow. „DOM POLSKI” jest jedynym polskim towarzystwem w Argentynie, posiadającym jednostkę prawną (t. zn. „personeria juridica”). Uzyskanie takiej jednostki prawnej dla przeciętnego towarzystwa jest dość trudne, bo wymagające nawet akceptacji samego prezydenta państwa. Dlatego też, pragnąc nie narażać się na utratę uzyskanej jednostki prawnej, należy dość subtelnie w tej sprawie postępować i możliwie najbardziej stosować się do zarejestrowanego przez władze statutu towarzystwa.

Wprawdzie statut tow. „Dom Polski” jest bardziej zbliżony do statutu przeciętnego towarzystwa, aniżeli Związku Towarzystw. Jednak do czasu, aż nie będziemy w możności drogą czysto formalną odnowy statutu odpowiednio zmodyfikować, należy wyszukać taką linię, po której przy tymże statucie można będzie pracować. „Dom Polski” jako Związek Towarzystw bezwzględnie kontynuować. Na szczęście statut tow. „Dom Polski” posiada paragraf, jaki nie posiadają inne towarzystwa, a mianowicie: par. 2-gi statutu przewiduje, iż tow. „Dom Polski” ma prawo budowania własnych nieruchomości oraz otwierania oddziałów informacyjnych w innych miastach Argentyny, gdzie tego uważa za wskazane. I tu właśnie, na tym paragrafie można będzie oprzeć całkowitą pracę Związku. Praktycznie przedstawiamy sobie to następująco: Oficjalnie każde Polskie Towarzystwo, należące do Związku Towarzystw „Dom Polski”, będzie miało, oprócz swej dotychczasowej nazwy, przybity przed lokalem towarz. szyldzik Związku Tow. i Organ. Polskich „Dom Polski”, czyli — że zewnątrz traktowane będzie jako oddział „Domu Polskiego”. Pozostawiając towarzystwu absolutną władzę autonomiczną, towarzystwa zobowiązane będą w stosunku do swej Centrali, t. j. Związku Tow. przysyłać stale sprawozdania, w formie powszechnie przez towarzystwa w stosunku do Związku praktykowanej. Jedynym uzupełnieniem do sprawozdania towarzystwa będzie obowiązkowe nadsyłanie od członka towarzystwa deklaracji Związku Tow. „Dom Polski” (które

będą tylko w posiadaniu towarzystw, gdyż Centrala, t. j. Związek członków oddzielnych przyjmować nie będzie, lecz wysyłać ich będzie do odpowiedniego towarzystwa). Inaczej powiedziawszy każdy członek poszczególnego towarzystwa zarejestrowany jest jako członek Związku Tow. „Dom Polski” z tym, iż zamiast naprzykład \$ 1.— mies. opłaca tylko na Związek Tow. znacznie mniejszą kwotę (zależnie od ustalonego przez Zjazd opłaty towarzystwa na rzecz Związku) i zamiast osobistego współczestnictwa na Sprawozdaniu Zebraniu Związku Tow. „Dom Polski” będzie reprezentował przez wspólnego delegata, przez ogół członków danego towarzystwa wybranego. To samo dotyczy i ustalenię członka, o którym wiadomości winna być w miesięcznym sprawozdaniu do Związku Towarzystw podana. W ten sposób nie narazimy się na niebezpieczeństwo kolidowania ze statutem a tysiącami utraty „personeria juridica”. Również i le-

gitymacje członkowskie, zestawione przez Związek Towarzystw na jedną formę dla wszystkich Towarzystw, będą w odpowiedni sposób zredagowane i przez towarzystwa swym członkom wydawane.

Odkładając analizę dalszych perspektyw pracy Związku Tow. i Organ. Polskich „Dom Polski” do następnego numeru „Głosu” na zakończenie pragniemy dodać, że tego rodzaju napozór anormalna sytuacja (poszczególne członki członkiem Związku, a nie — każde towarzystwo) przy umiętej i harmonijnej współpracy polskiego obozu posiada kolosalny walor moralny: Z biegiem czasu zatrze u członka egotystyczne dbanie jedynie o to „swoje towarzystwo” i wpoi w jego psychikę to najdroższe dla każdego ruchu społecznego jawisko, iż troszczyć się on winien w tym samym stosunku i o pozostałe polskie towarzystwa, ponieważ są one jedną nierozdzielalną całością, której nieodłączną częścią jest każdy świadomy Polak — Członek Polskiego Towarzystwa.

S. K.

TO i OWO

ZYCZENIA

Między adresami, jakie Jakób I otrzymał przy wstąpieniu na tron, znalazło się jedno od poddanych z miasta Shrewsbury, w którym lojalni mieszkańcy wyrazili życzenie, aby jego majestat mógł tk długo im rządzić, póki istnieć będzie słońce, księżyc i gwiazdy.

— No dobrze moi wierni przyjaciele — zawołał król, przeczytawszy to życzenie hołdownicze — skoro ja miałym tak długo rządzić, to mój syn zmuszony byłby chyba przy świeczce rządy wykonywać.

OBYWATELE ANGIELSCY

Mr. Watson, człowiek nadzwyczaj wielkiego majątku, leżał na łożu śmierci. Czując zbliżającą się śmierć prosił swojego przyjaciela, aby otworzył szufladę i podał mu starą koszulę do przebrania. Na pytanie, po co chce zmieniać bieliznę, odpowiedział:

— Widzisz, mówiono mi, że koszulę, w której się umiera, powinna zabrać posługaczka pogrzebowa, obmywająca zwłoki. Dla niej więc zupełnie wystarczy stara koszula.

Sir Watkins Wynne mówił z pewnym przyjacielem o starożytności swej rodziny, którą wywodził aż do Noego.

— Mimo wszystko pochodzisz jednak z młodszych rodów — zauważył przyjaciel, wznosząc ramionami. W Walji pokazywano mi bowiem rodowe drzewo pewnej rodziny, które obejmowało pięć olbrzymich zwójów pergaminowych, zapisanych członkami rodów — około środka „dnia drzewa rodowego” znalazłem uwagę w tych słowach: „Tego czasu został świat stworzony”.

* * *

Najtrudniejszą jest tresura świń. Żadnemu trenerowi nie udało się jeszcze nauczyć świni chodzenia na dwóch nogach; nauczono je jedynie skakać i przyklekać. Podobno król francuski Ludwik XI miał tak wytresowane świnię, że tańczyły przed nim, w różne stroje poprzeriebane.

* * *

NIEDOLE I SMUTKI

RÓŻA, KOLCE I GOLEC

Historja smutna, ale za to prawdziwa.

Róża niekoniecznie musi zaraz oznaczać coś pachnącego. Przeciwnie — czasem jest to imię żeńskie, jak właśnie w tym wypadku.

Jak każda jedna róża, tak i ta o której mowa, miała swoje koleje. Mianowicie kłusa swego narzeczony, który się nazywał Jankiel Czelański. Kłusa go to przedwzrostkiem, że ona miała pieniądze, a on był zupełny golec.

Więc raz przyszedł do niej i powiada.

— Moja ty najdroższa Różo. Wiem, że masz gotówki dużo. Narzeczony ma przywilej; trochę taski na mnie wylej, tak o wiele będzie mi lej, daj mi choćby jakie tysiąc, że e oddam, mogę przysiąść.

Dała, wziął, ale nie przysiągł, natomiast złożył inną przysięgę, bo go krótko potem wzięli do wojska.

— Kiedyż on wróci! Wróci, czy nie wróci! Jeżeli wróci, to czy się nie odmieni!

Tak biadała na wszystkie moży we tony płaciliwa Róża. A on nie pisał przez dwa lata. Wreszcie nak powiada Róża do swojej pat u której służyła:

— Proszę pani, ja mam tak przecucie, że on dziś wróci.

— Dlaczego?

— Bo dziś wrócili dawni rekruci.

Jakoż wrócił. Wpadł na secho po dawnemu, ona cała zapłonęła otworzyła mu ramiona. Radosie nieopisana. Siedział u niej aż do na.

Wziął, wychodząc, pół tysiąca Próżno czeka blada, drżąca. Życie brzydnie jej i praca, — Jankiel uciekł i nie wraca. Łzy bezradne płyną z jej oczu. Zaskarżyła go w policji. Pani słyszy jej westchnienia: — Czemuż on się nie odmienia! Stąd wynika prawda żywa: jak wszystko względem bywa.

—

PODZIĘKOWANIE

Zrozumienie, jakie okazali osadnicy polscy w Misiones, dla sprawy propagandy gospodarczej z racji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, utrwała w nas przekonanie, że kierując się zdrowym rozsądkiem potrafili oni zdobyć się zawsze na czyn piękny i wzniosły.

Pozwól sobie złożyć na ten miły sobie podziękowanie Wszystkim Rodakom z kolonij Corpus, Cerro-Corra, Bompland, Azara i Apostoles, którzy bądźto datkami bądźto współpracą lub danymi eksponatami przyczynili się do uświetnienia pawilonu Polonji Argentyńskiej na wspomnianej Wystawie.

Zaznaczyć trzeba, że szczególną gorliwością w tej pracy wyróżnili się: P. Breska Kazimierz, p. Zubrzycki Michał, p. Pałaszewski Franciszek, p. Krański Michał, p. Tarnowska Adela, p. Tarnowski Jerzy.

Również podziękować pragnę szlachetnym ofiarodawcom i dobrodziejcom Towarzystwa Polskiego „Jedność” w Apostoles: P. Michałowi Zubrzyckiemu za udzielenie pożyczki jakoteż za hojny datkę w wysokości 60 \$, p. Michałowi Krańskiemu za bezinteresowne zrobienie 2 stołów, p. Albinowi Okońskiemu za darowane wieszadło i ramy Orła polskiego, p. Ludwikowi Dominikowi za użyczenie własnego bilardu, p. Wojciechowi Oziemkowi za pożyczony Towarzystwu pieniędzy w najkrytyczniejszej dla niego chwili p. Franciszkowi Pałaszewskiemu za organizowanie imprez dochodowych.

Cześć więc Wam kochani Rodacy, że idąc za nakazem chwili dajecie godny naśladowania przykład staropolskiej ofiarności. Wyda ona niezawodnie pożądaną owoce, jak nie dziś to jutro.

J. Z. Sikorski.

LUDOZERCY W ŚRODKOWEJ ENROPIE

Z telegramów dowiadujemy się, że w Czechach rozpocznie się w tych dniach, proces przeciwko członkowi bandy złożonej z 17 mężczyzn i dwu kobiet, oskarżonej o morderstwo 25 osób, a które według śladów i podejrzeń zostały przez swych morderców staję na głowie. Nikt nie może zjedzone. Doprawdy, że na samą myśl o tak potwornej zbrodni może się wylumaczyć, jak mogą istnieć w samym środku Europy ludożercy. I tu ma się rozumieć nasuwać się myśl, czy faktycznie istnieją? Czy nie są to przypadkowi degeneraci, zwłaszcza, że przeciwko żadnym dzikich szczepek, a które są one znane jako ludożercy, mowy być nie może. A może chodzi tutaj o jakiś szczepek cyganów, który zrozpaczony niedługo rzucił się do tego? Dlatego, że jest niestety prawdą, że głód jest właśnie w stanie zatrzeć w człowieku zupełnie wszelkie uczucia ludzkości — a cóż dopiero w istotach mało kulturalnych, a których ko-

zeczniwie życie zbliża się do systemu życia dzikusów.

W historii żeglugi i katastrof morskich często się spotykamy z wypadkami, gdzie zaginięci w obłąkaniu głodowej śmierci rzucają losy, którzy z nich ma być pierwszą ofiarą zgłodniałych żołądków swych towarzyszy nieszczęścia. Nie tak dawno przeciwko członkowie wyprawy naukowej gen. Nobile do bieguna północnego, a wyhabieni prawie cudem od śmierci, opowiadali, że już mieli się chwycić tej ostatniej deski ratunku i ciałem jednego z towarzyszy zaspokoić głód zakradający się jak widmo śmierci na progi szalasa.

Dlatego to czytając wiadomość o procesie smutek a zarazem dreszcz przebiega, nasuwając pytanie; zwyciężają zbrodniarstwo o zwyrodniali nieszczęśliwcy?

AMERYKANIE CHCĄ SWOBO- DNIĘ PIĆ WÓDKĘ

Waszyngton, d. 3.IV — W stanie Wisconsin odbył się dziś plebiscyt w sprawie zniesienia prohibicji. W rezultacie głosowania większość, około 100.000 głosów wypowiedziała się przeciw prohibicji.

Rezultat ten wywołał u wszystkich przeciwników zakazu alkoholu wielką radość, podczas, gdy

zwolennicy „suchej Ameryki” wstrzymują się od wszelkich komentarzy.

KOMUNIKAT

Zarząd Tow. „Dom Polski” postanowił na ostatnim posiedzeniu, odbytym we czwartek, d. 24 kwietnia po dłuższej dyskusji i omawianiu

artykułów statutu, przyjąć propozycję ogółu w tonie wyrażonej na Walnej Naradzie i postawić na porządku dziennym Zebrania Roznego, odbyć się mającego dnia 26 maja, punkt: Przekształcenie Tow. „Dom Polski” na Związek Towarzystw i Organizacji „Dom Polski”

Zarząd

EMIGRANCIE! Naucz się!

Rozmówki polsko - hiszpańskie!

Czyta się jak k przed O, A, U.

Ll czyta się jak ł po argentyńsku i lj po hiszpańsku.

J czyta się jak Ch polskie.

Ch czyta się jak Cz polskie.

Dzień dobry — buenos días.

Dobry wieczór — buenas noches.

Jestem Polakiem — Soy Polaco.

Przyjeżdżam z Polski — Vengo de Polonia.

Nie umiem rozmawiać po hiszpańsku — No se hablar el español.

Cheć znaleźć robotę — quiero encontrar trabajo.

Gdzie jest poczta — donde está el correo.

He kosztuje list polecony do Europy — Cuanto cuesta una carta certificada para Europa.

Gdzie się znajduje bank Boston — donde se halla el Banco Boston

Jakim tramwajem mogę dojechać tam — con que tranvía puedo ir a

Cheć sprowadzić moją rodzinę z Europy — quiero traer mi familia de Europa.

He kosztuje karta okrętowa trzeciej klasy — cuanto cuesta un pasaje de tercera clase

Bardzo dziękuję — muchas gracias.

Chełoby zasięgnąć informacji — quisiera tomar informes.

O której godzinie odchodzi pociąg — a que hora sale el tren.

Z jakiej stacji odchodzi — de que estación sale.

Dotychczas mieszkam w hotelu emigracyjnym — hasta ahora vivo en el hotel de inmigración.

Nie umiem się podpisać — no sé firmar.

Cheć posłać pieniędzy do Europy — quiero mandar dinero para Europa

Jestem robotnikiem — yo soy obrero.

Jestem rolnikiem — yo soy agricultor.

Jestem żonaty — soy casado.

Mam dwoje dzieci — tengo dos hijos.

Zamierzam wrócić do kraju — pienso volver al país.

Jestem głodny — tengo hambre.

Teraz kończę — ahora termino.

SPOSÓB W WYSZUKIWANIU PRACY.

Najłatwieszą drogą dla wyszukania pracy samodzielnie (Fachowcy i służba domowa) jest gazeta „LA PRENSA” — kosztuje 10 c.

Każdy przybywający emigrant sądzi, że brak języka jest najpoważniejszą przeszkodą. Otóż nie, sprawa jest bardzo łatwa, należy jedynie zastosować się do naszych wskazań.

Nieodzownym warunkiem otrzymania pracy z La Prensa — jest ranne wstanie — godz. 5 - 6. Po godz. 8-ej wszystkie wolne posady zafiarowane przez La Prensa — są już zajęte.

Kiedy już poszukujący pracy, ma La Prensa w rękach, winien odszukać rubrykę:

Oficios y Ocupaciones Diversas PEDIDOS

Zajęcia różne POTRZEBNI

Każde ogłoszenie zaczyna się przeważnie od słowa określającego zawód danej osoby, np.

mecánico — mechanik	maquinista impresor — maszynista drukarski
electricista — elektrotechnik	mueblero — meblarz
tornero — tokarz	colchonero — tapicier
herrero — ślusarz	quinero — ogrodnik
albañil — murarz	tapicero — tapicier
carpintero — stolarz	peluquero — fryzjer
pintor — malarz	zapatero — szewc
tipógrafo — zecer (składacz)	hojalatero — blacharz

Aby emigrant mógł lepiej zrozumieć zamieszczamy poniżej wzory ogłoszeń:

1) Carpintero de muebles se necesita — Stolarz meblowy potrzebny następuje adres.

2) Niektóre ogłoszenia zaczynają się od słów:

Se necesita — potrzebuje się, np.

Se necesita tornero con certificados 7 pesos por día

Potrzebny tokarz ze świadectwami 7 pesów dziennie, następuje adres.

SŁUŻBA DOMOWA

W identyczny sposób szuka pracy lokaj, służąca, pokojówka, kucharz, kucharka i parobek.

Winno się odszukać rubrykę:

SERVICIO DOMESTICO — PEDIDO

SŁUŻBA DOMOWA — POTRZEBNI

mucamo — lokaj	portero — portier
sirvienta — służąca	lavandera — pracznia
mucama — pokojówka	peón — parobek
cochinero — kucharz	niñera — bona do dzieci
cochinera — kucharka	muchaicha — dziewczyna

Wzór: — Sirvienta que entiende algo de cocina

Służąca, która zna się trochę na kuchni, następuje adres.

MATRIMONIO — MALZENSTWO

On może być lokajem, ona służącą — pensja 80 — 100 — 120 pesów miesięcznie i życie.

Do wszystkich tych prac język wymagany nie jest. Dlatego też każda przyjeżdżająca tu dziewczyna od pierwszego dnia może znaleźć zajęcie.

Wszystkie prace na wyjazd, następnie przy budowaniu dróg kolejowych, robotach budowlanych itp. załatwia Patronat Polski, calle Posadas 1642.

Wielka Zabawa Taneczna z okazji obchodu Konstytucji 3-go Maja ZARZĄD TOWARZYSTWA „WOLNA POLSKA”

Calle MALABIA 2356. — Bs. Aires.

podaje do ogólnej wiadomości Sz Rodaków, iż dorocznym zwyczajem z tytułu przypadającej rocznicy

Konstytucji 3-go Maja

URZĄDZA W DNIU 11-go MAJA O GODZ. 8½ WIECZ.

w sali „TEATRO CENTRAL” calle Junin 1063

UROCZYSTY OBCHÓD

ZAKOŃCZONY

OGÓLNA ZABAWĄ TANECZNA

PROGRAM OBCHODU, JAK ZWYKLE, NADER UROZMAIACONY

DO TANCA PRZYGRYWAĆ BĘDZIE PIERWSZORZĘDNA ORKIESTRA z hotelu „SAVOY” pod dyr. p. A. Dulmana.

RODACY! CAŁĄ KOLONJĘ POLSKĄ — NA DZIEŃ 11-go MAJA do „TEATRO CENTRAL” calle Junin 1063

ZAPRASZA

ZARZĄD

Towarzystwa „WOLNA POLSKA”

Wstęp dla Pań — \$ 1.— dla Panów \$ 2.—

TANI I OFICIE ZAOPATRZONY BUFET NA MIEJSCU

Od administracji

Do wiadomości P. T. firmom, które zadeklarowały swoje ogłoszenia w niniejszym numerze.

Komunikujemy uprzejmie W.Panom, iż wskutek trudności technicznodruckarskich i specjalnego charakteru jaki przybrał nasz 1-szy Nr. inauguracyjny, reklamy Ich zostaną umieszczone w następnym wydaniu „Głosu Polskiego”.

KARTA PRENUMERATY

DO ADMINISTRACJI TYG. „GŁOS POLSKI”

Buenos Aires, calle Malabia 2356.

Przesłany sumę

Słownie:

jako prenumeratę za „Głos Polski” za czas od — do

Pismo wysłać proszę pod adresem:

Imię i Nazwisko

Nazwa instytucji

Miejscowość

F. C.

Poczta

Kraj

UWAGA: — Kartę prenumeraty wypełnić czytelnie, wyciąć i przysłać w kopercie. Pieniądże przesłać przekazem pocztowym, na nasz rk do Banku Boston, Bs. Aires, Florida 99.

Warunki prenumeraty — na ostatniej stronie.

Tow. i Org. Polskie w Argentynie

PRZEDSTAWICIELSTWO.

Poselstwo. Posel i Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej Dr. Wł. Mazurkiewicz. e. Juneal 1360. We środy i soboty od 2-giej do 5-tej.

Wydział Konsularny. e. Las Heras 1617. od 8-mej do 11-tej.

ORGANIZACJE

Związek Towarzystw i Organizacji Polskich „DOM POLSKI”, calle Malabia 2356.

Towarzystwo „DOM POLSKI”. e. Malabia 2356.

Besplatne Miuro pośrednictwa pracy. e. Posadas 1542.

„Schronisko dla Emigrantów”. — Własność Tow. „DOM POLSKI” e. Quirno 928.

„GŁOS POLSKI” Organ Związku Towarzystw i Organizacji Polskich „Dom Polski”. e. Malabia Nr. 2356.

„Niezależny Kurjer Polski”. e. San Martin 615.

Orędownik dwutygodnik. Col. Azara Misiones.

TOWARZYSTW

Tow. „WOLNA POLSKA”. e. Malabia 2356, Bs. Aires.

Tow. Polskie Dock Sud. Avellaneda e. Billinghurst 1767.

Tow. Żydów Polskich. e. Ayacucho 537, Bs. Aires.

Tow. Polskie. Rosario de Santa Fé. Av. Francia 230

Związek Polaków w Beriso. e. Napoles 4222.

Tow. Polskie w Llavallol F. C. S.

Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy, Santa Fé. e. Alberti 2939.

Polski Związek Narodowy. Sucursal „Los Talleres” Cordoba.

Tow. Wzajemnej Pomocy. Bahía Blanca, e. Mitre 300, esq. 19 de Mayo.

Tow. Polskie. Comodoro Rivadavia. e. Correo 154.

MISIONES

Tow. Polskie „JEDNOŚĆ Apostoles. pr. Michał Zubrzycki.

Tow. Im. Króla Jana Sobieskiego. Azara. pr. Michał Sniechowski.

Tow. Opieki nad Młodzieżą. Azara.

Tow. Polskie „POSTĘP”. Cerro Corá. pr. Kazimierz Brzązka.

Tow. Im. Tadeusza Kościuszki. Corpus. pr. Alexander Lagut.

Tow. Im. Józefa Piłsudskiego, Bompiland. pr. Baden.

Tow. Polskie „Zgoda” Corpus, Picada Lopez, pr. Kaz. Murański.

Tow. I. Bartoza Głowackiego, Cerro Corá, pr. Fr. Wojtaszyn.

Tow. Im. Henryka Sienkiewicza, Leandro Alem, Picada Sueca. pr. Franciszek Wróblewski.

Tow. Im. Wł. Reymonta, Leandro Alem Picada Belgrano. pr. Adam Kaczorowski.

RÓŻNE

Kościół Polski, e. Mansilla 3847. Nabożeństwa w niedzielę o 10-tej rano.

Dr. Gustaw Jasiński, e. Río Bamba 229, od g. 7 — 8 rano.

Zygmunt Białostrzeski — Tłomacz przysięgły, e. Chile 427.

Zjazd

ZWIĄZKU TOWARZYSTW I ORGANIZACYJ POLSKICH „Dom Polski” w Argentynie

podaje do ogólnej wiadomości Zarządów Towarzystw
i Członków tychże, że

Ogólny Zjazd Polskich Towarzystw w Argentynie

odbędzie się w dniach

25-go i 26-go Maja r. b'

z następującym Porządkiem dziennym

- 1) Otwarcie Zjazdu i wybór Prezydjum
- 2) Sprawozdanie prowizorycznego Zarządu z powierzonych mu przez Walną Nadarę prac przygotowawczych
- 3) Definitywne ustalenie formy wydawania Organu Kolonji Polskiej „Głos Polski” (pod względem finansowym)
- 4) Kwestja ekonomicznego zorganizowania wychodźstwa polskiego
- 5) Kwestja oświatowa oraz organizacyjno - agitacyjna Związku
- 6) Ustalenie taktyki Zjazdu na Rocznej Ogólnej Zebraniu tow. „Dom Polski”
- 7) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku na rok 1929-30
- 8) Wolne wnioski.

UWAGA: — Zbiórka wszystkich delegatów i gości polskich towarzystw nastąpi w sobotę d. 25-go o godz. 8-ej rano w lokalu tow. „WOLNA POLSKA” calle Malabia 2356. Następnego dnia o godz. 9-ej wszyscy delegaci i goście usadzą się gremjalnie wspólnymi autobusami do lokalu tow. Polskiego Dock - Sud, gdzie odbędzie się pierwszy dzień Zjazdu. Wieczorem — zabawa na cześć delegatów i przybyłych gości w lokalu tow. „WOLNA POLSKA”

W niedzielę, d. 26-go maja r. b. dalszy ciąg Zjazdu w lokalu tow. „Wolna Polska”. W południe przerwa na odbycie się Rocznej Zebrania członków tow. „DOM POLSKI” i wyboru wspólnego zarządu Związku.

Po przerwie dalszy ciąg i zamknięcie Zjazdu. Wieczorem wyświetlany będzie dla Sz. Uczestników Zjazdu i zaproszonych gości film życia kolonji opolskiej w Argentynie.

Uprasza się Zarządy Towarzystw o bezwzględny wybór i jaknajliczniejsze wysłanie swych delegatów na powyższy Zjazd, o laskawe wcześniejsze piśmienne powiadomienie nas o terminie przyjazdu delegacji, jakoteż liczby tejże, by można było przygotować specjalus kwatery.

Obecność panów prezesów poszczególnych towarzystw będzie bardzo mile widziana. Ażeby ustalić porządek przemówień powitalnych prosimy o laskawe wcześniejsze podanie mówców.

PROWIZORYCZNY ZARZĄD

ZWIĄZKU TOWARZYSTW I ORGANIZACYJ POLSKICH
„DOM POLSKI” W ARGENTYNIE

STANISŁAW KOWALEWSKI.

Prezes

w/z. PAWEŁ BUŁAWA

Sekretarz

Redakcja i administracja: calle Malabia 2356

Codziennie od 9 — 11 i od 14 — 22 popoł.

Dla listów pieniężnych: Banco Boston, calle Florida 99.
Conto Federación de las Sociedades Polacas „Dom Polski”

Redaktor i Wydawca:

Związek Tow. i Organ. Polskich „Dom Polski” w Argentynie.

Ceny ogłoszeń — według umowy.

Warunki prenumeraty (z przesyłką do domu)

Prenumerata roczna „GŁOSU POLSKIEGO” wynosi \$ 5,—
półroczna \$ 2.50; kwartalna \$ 1.50. Zagranicą rocznie 3 dol.
dla członków Towarzystw (opł. w towarz. 30 ct. mies.

Redacción y Administración:

Federación de las Sociedades Polacas „Dom Polski” en la Rep. Argentina